Nr. 10. Kraków, czwartek 10 stycznia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Obiecanki i groźby.

Zabiegi przedwyborcze stronnictw są już w pełnym toku, bo chociaż jeszcze stary parlament obraduje i wyborów nie wcześniej jak za 3 miesiące spodziewać się należy, jednak powszechne, równe prawo wyborcze, bez kuryj, bez prawyborów — tak gruntownie zmieniło sytuacyę, że dla przystosowania się do nowych warunków pozostaje stronnictwom dość mało czasu. Stronnictwo dotąd u nas rządzące chce ratować swój »stan posiadania«, nowe stronnictwa demagogiczne wietrzą zdobycz dla siebie i zjawiają się na arenie ze swoimi apetytami, wszystkie gorączkowo rzucają się na wszystkie strony po omacku nie mogąc przewidzieć, jakie rezultaty da powszechne, równe prawo głosowania.

Jak w starożytnym Rzymie kandydat, przywdziawszy togę białą, obchodził wyborców, kłaniając się i schlebiając im i prosząc każdego z osobna o jego głos dla siebie — tak obecnie wszystkie partye polityczne przyoblekły się w białą szatę niewinności i obchodzą poszczególne kategorye wyborców, czyniąc każdej z osobna obiecanki, dla skaptowania sobie ich głosów. Nagle — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — pod wpływem powszechnego, równego prawa wyborczego kwestya urzędnicza stała się »piekącą«, urzędnicy dostali naraz niezliczonych opiekunów, ci, którzy dotąd frazesami do niczego nie obowiązującymi zbywali »nędzę urzędniczą«, obecnie prześcigają się wzajem i przelicytowywują w obiecankach dla urzędników wszelkich rang i dykasteryj. Tak samo i o głosy nauczycielstwa ludowego odbywa się krzykliwa licytacya. Nędza nauczycieli znalazła nagle gorących orędowników w tych, którzy na nią przez lat trzydzieści obojętnem patrzyli okiem. Mogą sobie teraz nauczyciele, równie jak i urzędnicy, powiedzeć: »Boże, broń nas od tych przyjaciół, a z wrogami sami sobie damy radę!«

Bo istotnie, jeżeli gdzie może znaleźć zastosowanie przysłowie: »między przyjacioły psy zająca zjadły«, to w tym wypadku, gdzie zatrważające mnóstwo wyrastających jak grzyby po deszczu przyjaciół, ich natarczywość i krzykliwość, muszą wzbudzać uzasadnione podejrzenia w ich szczerość.

Nauczycielstwo ludowe, nakarmione chyba do syta piołunem przez lat dziesiątki, nie daje się, jak dotąd, złudzić »białym togom«, oświadczeniom i obiecankom, z których nieszczerości zdaje sobie należycie sprawę. Ruch nauczycielstwa przybrał wielkie rozmiary i postawę nieugiętą. Reforma wyborcza wlała siłę w te zbiedzone, zapracowane postaci, rozprostowała ich karki zgięte nędzą i systemem Bobrzyńskiego.

I to zatrważa tych, którzy rządzą, a więc gołosłownie licytować na targu przedwyborczym nie mogą, bo mając w ręku sejm, byliby obowiązani do zrealizowania swych obiecanek. Próbują więc uderzyć w »strunę drugą«, w strunę groźby. Tak jest! Jeszcze raz ryzykują starą swą metodę, jeszcze raz grożą! Onegdaj prof. Czerkawski w »Głosie narodu«, organie centrum klerykalnego, dość wyraźnie groził »szkodliwym jednostkom« wśród nauczycielstwa, teraz znów »Czas« jeszcze wyraźniej, bez ogródek grozi nauczycielom na wypadek, jeżeli nie zechcą wrócić do dawnej pokory, lecz ośmielą się trwać przy swych żądaniach.

„**S p r a w a   p o l e p s z e n i a   b y t u   n a u c z y c i e l s t w a** — pisze „Czas“ — **w e s z ł a b y   w ó w c z a s   n a   t o r y   d l a   n i e g o   w y s o c e   n i e k o r z y s t n e**, społeczeństwo bowiem nie mogłoby pozostać obojętnem wobec elementu, grożącego podstawom społecznym, bo wychowaniu dzieci“.

Znaczy to, że jeżeli nauczyciele będą przy wyborach głosowali opozycyjnie, to »za karę« zostaną wygłodzeni... Już teraz usiłuje »Czas« popchnąć tę sprawę »na tory niekorzystne« dla nauczycielstwa, malując czarnym pędzlem okropności, do jakich prowadzi ruch nauczycielski:

„Francya jest odstraszającym przykładem, do czego prowadzi demagogiczna agitacya polityczna wśród nauczycielstwa. Radykalna część nauczycieli, kierowana przez socyalistyczne organizacye, prowadzi pod pozorem walki przeciw militaryzmowi walkę przeciw wszystkiemu, co w szkole przypomina ojczyznę i budzi uczucia patryotyczne. Specyalna ankieta wykazała, że dzieci na pytanie, czem jest ojczyzna, dają odpowiedzi wprost potworne. Pod pozorem czystości myślenia, wyplenia się tam w szkole naturalnie także i uczucia religijne, a miejsce ideałów ojców i dziadów, zaimuje ideał kolektywistyczny. Odarty jednak ze swoich ideowych pozorów, prąd ten cały przedstawia się jako — dążność do podwyższenia płac nauczycieli kosztem budżetu armii“.

Straszne! Okropne! »Podwyższenie płac nauczycieli kosztem — budżetu armii!« Wszystkie włosy stają dęba na głowach redaktorów »Czasu« na samą myśl o możliwości użycia pieniędzy podatkowych na polepszenie bytu głodujących wychowawców narodu, zamiast na narzędzia mordu i zniszczenia! A więc grożą.

Jak nie pomogą obiecanki, to może pomogą groźby... Z kawałkiem chleba (nie rzeczywistym, lecz namalowanym) w jednem ręku, a z batem w drugiem zbliżają się łowcy głosów do nauczycielstwa...

Ale jedno i drugie zawiedzie! Obiecanki — zbyt to tani towar, aby się ktoś miał nań złakomić. A pogróżki — nie, minął już czas, w którym mogły kogoś straszyć! Reforma wyborcza, panowie, reforma wyborcza! Teraz już groźbami nic nie wskóracie, a bat, którym tyle lat wojowaliście, teraz będziecie musieli oddać do muzeum, jako pamiątkę haniebnej, minionej na szczęście przeszłości...

I obiecanki wasze i groźby wasze przezwycięży **ś w i a d o m o ś ć** wyzyskiwanych, której wy się też najbardziej boicie. Szerzenie tej świadomości, zrywanie maski obłudy z twarzy nieproszonych opiekunów jest najsilniejszą bronią przeciw intryganckim i demagogicznym zabiegom przedwyborczym chciwych łupów mandatowego karyerowiczów.

Legalizacya zbrodni.

Sprawa zabójstwa b. posła do Dumy M. Herzensztajna wypłynęła znowu na powierzchnię, jak ciało topielca. Herzensztajn zamordowany został na rozkaz „Związku narodu rosyjskiego“. O tem krzyczano jeszcze w dniu spełnienia mordu. Czytelnicy pamiętają, że prasa rosyjska nazywała wówczas po imieniu jednego z morderców, żandarma Zapolskiego, że o mordzie pisano w Moskwie wcześniej jeszcze, zanim został wykonany i że rząd otwarcie umył ręce od tej zbrodni, nakazując śledztwo i całą sprawę umorzyć.

Prasa wkrótce zamilkła, czując całą swoją bezsiłę wobec przemocy, stokrotnie zlegalizowanej w faktach codziennych, równie groźnych mordów policyi i chuliganów, w całym zresztą szerokim protekcyonalnym systemie uprawnienia zbrodni przez prawo, łaskę monarszą, kontrrewolucyę.

Dziś „Riecz“ i za kadeckiem pismem inne dzienniki znowu podniosły z kilkomiesięcznego uśpienia sprawę zamordowania b. posła Hercensztajna, niebezpiecznego dla rządu znawcy stosunków finansowych i rolnych. „Riecz“ wskazała na organizatora bojowej drużyny „Związku prawdziwych Rosyan“ Juskiewicza-Kraskowskiego i Połowniewa, którego nazwisko mylnie wydrukowano jako Połowcewa, urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, z czego wynikła sprawa przeciw redakcyi „Rieczy“ o oszczerstwo. Omyłka jednak nie była tak poważną, gdyż p. Połowcew należy do ludzi współczujących zbrodniarzom ze Związku i jest wśród październikowców wiernym ich aliantem.

Znowu wdrożono śledztwo dla ratowania pozorów „prawnego porządku“ i oszukania opinii publicznej. Sprawa jednak cichaczem będzie, jak to przepowiadają jej odkrywcy i wznowiciele, w ten sam sposób zduszoną. Tak myśli też z innemi znawcami dzisiejszej „sprawiedliwości rządowej“ „Towariszcz“:

„Prasa i społeczeństwo są pod wrażeniem publikacyi „Rieczy“. Wiadome są już nazwiska sprawcó . To co dotąd wykryto nie daje nam właściwie nic nowego. Od czasów pogromu kiszyniewskiego przywykliśmy w t. zw. prawdziwych Rosyanach widzieć organizatorów i inspiratorów krwawych rzezi, które stały się zjawiskiem powszedniem i nawet podrzędnem. A gdy zastrzelono b. posła do Dumy, cała scenerya zabójstwa i ta łatwość, z jaką się mordercy ukryli, świadczyły najwymowniej o tem, że mord został inspirowany przez tę organizacyę uprzywilejowaną, której rząd nie waży się podejrzywać o zbrodnicze czyny. Że „kamorra narodowej rozprawy“ jest jednym z podwładnych organów Związku, to dziś nie ulega wątpliwości. Nowiną są dla nas tylko imiona zbrodniarzy. Ale nie w imionach tkwi punkt ciężkości sprawy. Dokumentalna pewność, ustalona przez „Riecz“, iż nikt inny nie zamordował Hercensztajna, jest faktem niezmiernej wagi.

Prasa konserwatywna nie może ukryć swego zakłopotania. Urzędowa „Rossija“ wymownie milczy. „Nowoje Wremia“, pragnąc zyskać na czasie, bezczelnie napastuje „Riecz“ za to, że przygwoździła do pręgierza ludzi zupełnie niewinnych.

Zbliżenie stronnictwa „30 października“ do „Związku prawdziwych Rosyan“ znajduje się w takiem stadyum, w którem sojusznicy dzielą między siebie odpowiedzialność za wspólne czyny bohaterskie. Sprawa ta rzuca wreszcie silne światło na ogólny stan rzeczy w naszej ojczyźnie.

Że nacyonaliści zlegalizowani i doznający czułej opieki rządu nie uznają praw podstawowych ukochanej przez nich Rosyi, to nie było dotąd dla nikogo tajemnicą.

Ale że nawet po dokonanej zbrodni cieszy się Związek poparciem p. Stołypina, nad tym faktem zastanowić się winny nawet najciemniejsze jednostki.

Kontr rewolucya — kończy „Towariszcz“ — dlatego też nie przybierze u nas formy szerokiego prądu społecznego, że jej kierownikami, jak o tem wie cały świat, są zwykli zbrodniarze“.

Historya rozbójnika.

Nazwisko Rajzuli, powtarzające się od kilku miesięcy na szpaltach wszystkich dzienników, należy do człowieka, który mógł wyróść tylko na gruncie wschodnim, gdzie rozbójnictwo odgrywa jeszcze tę samą rolę, jaką odgrywało w środkowej Europie w czasach raubritterstwa. Człowiek taki dochodzi do wielkich godności i — co dla niego jest prawdopodobnie ważniejszem — do wielkiego majątku, aby nagle upaść i zapłacić głową za chwilowe powodzenie.

Rajzuli, a właściwie Reis Uli (naczelnik szczepu Uli), pochodzi z rodziny, wywodzącej swe pochodzenie prosto od proroka. Odebrał też odpowiednie wykształcenie, ale natura ciągnie wilka do lasu, a Rajzulego pociągnęła do jedynego zawodu, dającego przedsiębiorczym naturom pewną emocyę: do rozbójnictwa. Zebrawszy sobie garść godnych kompanów, stał się wkrótce postrachem nadmorskich okolic, zabierając co się tylko dało, najchę-

---

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

7

Bo przecie nie ulega wątpliwości, że na tym gruncie pierwsza orka i pierwszy siew jest dziełem ochronki... Czyż seminarzystka, dyrektorka, pani Galant umieszczone tu zostały wypadkowo, na los szczęścia, jakby umieszczono równie dobrze kogo innego?... Dajmy spokój tym myślom; wszystko jest jak najlepiej. Czyż we mnie byłby wielki duch dobrej nauczycielki? Miałażbym ten dar?... Ale bez dziwactw... każdemu swój los... każdemu wedle jego zdolności...

Klęcząc, długo zmywałam zawalaną podłogę i kiedy kolana moje i ręce dobrze były zmęczone odzyskałam właściwą perspektywę, z której należy sądzić o rzeczach.

Bezwątpienia zachowanie się tych pań względem mnie w każdej okoliczności jest jednako uprzejme, ale gdy wzywają one Rózię do pewnych posług, przybierają bez żadnej afektacyi minę i ton, który ściśle ustanawia nieprzekraczalną granicę między nami; czuje się, jaką różnicę robi niebieski fartuch między jedną a drugą kobietą, ocenia się dokładnie, że w świecie pozycya jest pozycyą. Te panie wyrzekłyby się wszystkiego raczej, niżby miały dotknąć się mej ścierki. Przyznam się, że ta pańszczyzna jest czasem bardzo ciężką; i kiedy trzeba schylać się, klęknąć i szorować pod chłodnym, wyniosłym wzrokiem przełożonej w czarnym fartuszku, pod śmiejącemi się spojrzeniami pięćdziesięciorga dzieci, Rózia blednie nieco... i gdyby nie owe ośmdziesiat franków na miesiąc, dodające odwagi... Nareszcie, Jaśnie Wielmożny delegat okręgowy raczył spojrzeć na mnie z pewną uwagą i to w chwili, gdy zajętą byłam czyszczeniem posadzki.

Musiał to zrobić umyślnie. Cała moja godność istoty ludzkiej wzburzyła się, pot kroplisty wystąpił na mnie.

Toż przyjrzał mi się dowoli ten pan w rękawiczkach, z rękami pełnemi gazet i broszur z tą miną sennego zamyślenia! Tłómaczył dyrektorce wyższość linoleum nad posadzką.

Może on rysuje? Mam grzbiet trochę chudy, nieprawdaż?

Może porównywał pozycye? Seminarzystka stała nie dalej jak na trzy metry od moich rąk. Żeby ten Libois mógł był poślizgnąć się i upaść jak długi! Zdaje mi się, że odtąd skwitujemy się tylko za cenę jednakiego upokorzenia. Zresztą pan ten ma po części racyę być zarozumiałym: obecność mężczyzny, dzierżącego cząstkę władzy publicznej w szkole, prowadzonej przez kobiety, wywołuje bezspornie pewne wzruszenie.

W tem tak specyalnem środowisku dostrzega się szczególnie przesadnie „rodzaj stosunku“, zaprowadzonego między obiema płciami — w tem znaczeniu, że każda z osób stara się okazać maximum swego znaczenia.

Poruszenie elektryczne: Pan delegat! Natychmiast gruba pani Galant nawet układa swą minę. Seminarzystka poprawia włosy i staje się „jeszcze bardziej posągowa“. Pani Paulin rozwija swoją szpiegującą złośliwość kobiety z ludu: jej potrzebny jest romans od chwili, kiedy jest kogut między kwokami. Dyrektorka roztacza wyjątkową kobiecość; wyłączam wszelkie podejrzenie flirtu między nią a delegatem, ale zadowoleni są ze siebie wzajemnie.

Ha! i ja sama... co za gadanie, Rózia od ścierki!

Dzięki Bogu, najgorsze wątpliwości i wahania moje rozprószy zawsze cudowna praca szkolna. Zachwyt porywa przed umiejętnem „użyciem czasu“, kiedy już od klasy średniej w jednym dniu wykłada się następujące przedmioty: ćwiczenia czytania, pisania, rozmówki, anegdoty, opowiadania, pytania z historyi i geografii, rachunki, śpiew, rysunek, naukę moralną i roboty ręczne.

Seminarzystka prowadzi prawdziwy kurs i to wspaniałą metodą. Wczoraj słyszałam, jak opowiadała geografię i zadawała pytania:

— Co to jest morze?

A zgodny chór odpowiadał, przyśpiewując:

— Morze jest to wielka przestrzeń słonej wody.

Zajęta zbieraniem papierków z pod ostatniej ławki, zauważyłam, że kilka rzędów dzieci z zacięciem wykrzykiwało nie zdanie to, lecz zbliżone do niego dźwięki.

Matki uczniów bliższe są mnie, niż „te panie“, a niektóre darzą mnie poufałością jak równa z równą, jak to czynią solicytanci z lokajami magnackich rodzin, od których oczekują pewnych usług.

Po czwartej, kiedy rozpoczyna się pod dozorem wychodzenie uczniów, wracających do domu, zawsze na trotuarze przed drzwiami widać gromadkę kobiet. Z gołą głową, w fartuchu, w kaftanie lub chustce wełnianej, z koszykiem lub niemowlęciem na ręku, młode, lecz zwiędłe, apatyczne i gadatliwe, przyglądają się defilowaniu szeregów. Jedna za drugą wołają dziecko swe pozostałe w przedsionku, potem łączą się znów o parę kroków dalej i rozpoczynają na nowo przerwaną gawędę, wlokąc za sobą popychających się wzajem malców.

Niektóre kiwają na mnie „dzień dobry“ przy przejściu szeregów i żądają, aby „przysłać im ich numer“.

U większości objawia się podwójne uczucie; między niemi a mną istnieje dziwny stosunek: jestem zarazem służącą i władzą. Z jednej strony płatną jestem za to, abym obsłużyła i dozorowała ich dzieci, i z tego tytułu zasługuję na nieżyczliwe lekceważenie, z drugiej strony jestem cząstką administracyi, której należy się pewien odpowiedni szacunek.

W dzień mojego debiutu, jedna z matek, której przyprowadzałam córeczkę, zatrzymała ją przy baryerze.

— Pokaż, czy masz chusteczkę? Dobrze, jest. Nie chcę co dzień wam jednę zostawiać — rzekła, spoglądając na mnie z boku i kiwając głową dodała: — wiem, że zabieracie pozostawiane chustki, ale ja się na to łapać nie dam.

Pani Paulin, energiczna i opiekuńcza, od czasu do czasu „dodaje mi odwagi“:

— Trzeba być w zgodzie z rodzicami malców, ale nie należy obawiać się mówić z nimi.

I drapiąc gołe ręce, obserwuje mnie z ciekawością i niezadowoleniem; węszy we mnie coś niezwykłego, co jej się nie podoba.

— Dla pani lepiej byłoby być na utrzymaniu u studentów — powiedziała mi raz z gderliwą życzliwością.

Istotnie, przez miesiąc jeszcze się nie przystosowałam. Żeby być prawdziwie kobietą mego za-

tniej konie i bydło. Przez kilka lat trzymał całe wybrzeże marokkańskie w strachu, aż cierpliwość władców w Fezie się wyczerpała, a może Rajzuli odmówił im dalszego wypłacania udziału »w zyskach« — dość, że ojciec obecnie panującego sułtana kazał urządzić wyprawę, która się zakończyła pojmaniem Rajzulego i osadzeniem go w więzieniu w Magador. Przez dwa lata znosił tam męczarnie nieodłączne od więzienia marokkańskiego i dopiero za protekcyą dygnitarza Hadżi Mahomed el Torres został uwolniony.

Cóż miał jednak począć na wolności człowiek, któremu rząd i wrogowie osobiści zabrali cały majątek? Gdy jego starania o zwrot majątku nie odniosły rezulatu, zaprzysiągł zemstę. Było to w maju 1904. Rajzuli liczył już 40 lat i chciał odrazu postawić się na nogi, a jako najstosowniejszą do tego drogę uznał urządzenie polowania na Europejczyków, których rząd dla uniknięcia zatargów dyplomatycznych będzie musiał drogo od niego wykupić. Dnia 18 maja 1904 porwał z willi, położonej za bramami Tangeru, amerykańskiego obywatela Perdicarisa i jego zięcia Anglika Barleya. Zrobił się straszny krzyk. Poselstwa zagroziły powołaniem okrętów wojennych, gubernator Tangeru bał się o swą głowę, Rajzuli zwyciężył. Zawarto z nim następujący układ: wojska sułtańskie opuszczą Tanger, uwolnienie jego przyjaciół, a zamknięcie do więzienia jego wrogów, wypłacenie 350.000 pesetów i nominacya na baszę Tangeru.

Teraz Rajzuli zaczął nowe życie. Jako wysoki dygnitarz państwowy przysłużył się sułtanowi w jego walce z pretendentem; równocześnie, wiedząc, że koleje losu są zmienne, wybudował sobie na wszelki wypadek niedaleko Tangeru, w górach, twierdzę Zinat jako ratunek w ostateczności. Jednej tylko wady nie mógł porzucić: ciągle miał sprzeczki z Europejczykami, którzy wreszcie zaczęli nalegać na uwolnienie ich od eks-rozbójnika. Gdy konferencya w Algeciras uchwaliła wprowadzenie do portów marokkańskich policyi europejskiej, widział Rajzuli zbliżający się koniec swej wielkości. Próbował wywołać ogólne powstanie przeciw Europejczykom, czemu przeszkodziło wysłanie przez Francyę i Hiszpanię okrętów wojennych; sułtan nabrał odwagi i wysłał swe wojska, a dalsze dzieje są znane.

Ale — czy to wszystko było naprawdę wyprawą przeciw Rajzulemu, czy też ukartowaną między nim a sułtanem komedyą dla wyprowadzenia Europejczyków w pole? Znawcy przypuszczają, że atak na Zinat-i wypędzenie Rajzulego były tylko komedyą, ułożoną między nim a El Gebbasem, dla zmylenia mocarstw.

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 8 stycznia.

Zgromadzenie kolejarzy. — Akcya partyi naszej w sprawie drożyzny. — Odczyt. — Samobójstwo żołnierza.

W ostatnią niedzielę odbyło się w sali ratuszowej publiczne zgromadzenie kolejarzy z porządkiem obrad: 1. Zwycięstwo reformy wyborczej a kolejarze. 2. Organizacya.

Przemawiali tow.: Kaczanowski ze Lwowa, Teofil Olearczyk, Jahnson i dr Lieberman, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni dnia 6 stycznia 1907 w sali magistratu kolejarze przemyscy wszelkich kategoryj solidaryzują się z uchwałą wielkiego zgromadzenia kolejarzy w Wiedniu z dnia 18 grudnia z. r. i zaznaczają, że cierpliwość kolejarzy oczekujących na zaprowadzenie przez ministerstwo reformy, już się wyczerpała i że ministerstwo — choćby tylko w interesie spokoju na kolejach — zapowiedziane reformy jak najprędzej przeprowadzić powinno.

Zgromadzeni wyrażają centralnej organizacyi kolejarzy za jej walkę w obronie kolejarzy uznanie swe i najzupełniejsze zaufanie i wzywają ogół swych kolegów, by przez tłumne przystąpienie do organizacyi centralnej poparli ją w walce z ministerstwem. Zgromadzeni oświadczają, że przy nadchodzących wyborach do parlamentu jest obowiązkiem kolejarzy głosować wyłącznie tylko na kandydatów socyalno-demokratycznych, gdyż tylko posłowie socyalistyczni byli w parlamencie jedynymi i prawdziwymi rzecznikami interesów i praw kolejarzy".

W sprawie drożyzny żywności wydała partya nasza wielką odezwę do ludności pracującej. W odezwie wykazuje, że powołane czynniki tj. magistrat mimo usilnych nalegań ze strony całej ludności, nie chiały nic zrobić dla bodaj częściowego złagodzenia lichwy żywnościowej.

„Wtedy to zrozumieliśmy, że uboższe warstwy ludności muszą swoją sprawę same wziąć w swoje ręce i że na nikogo innego, tylko na swoją własną pomoc liczyć mogą. Nie mając żadnych kapitałów, rozporządzając tylko drobną sumą, założyliśmy piekarnię ludową, której wytknęliśmy za cel sprzedawanie chleba o 6 halerzy na bochenku taniej, aniżeli go dotąd sprzedawano.

W kilka dni po założeniu przez nas piekarni ludowej stał się cud, stało się to, co burmistrz i majstrowie piekarscy przedtem uważali za mrzonkę, za rzecz niemożliwą.

Tak więc we walce z drożyzną zorganizowana klasa robotnicza, krocząca pod naszym sztandarem, wywalczyła pierwsze zwycięstwo, które ma doniosłe znaczenie dla całej ludności naszego miasta.

Rzecz naturalna, że to nasze zwycięstwo nie każdemu przypadło do smaku. Niektórzy majstrowie piekarscy starają się za pomocą pokątnych intryg, kłamstw i oszczerstw, kryjąc się za plecyma niektórych wpływowych radnych, zniweczyć nasze dzieło, to jest zrujnować piekarnię ludową i udaremnić naszą akcyę, aby napowrót zaprządz konsumentów w jarzmo bezlitośnego wyzysku.

Niechaj jednak ci, co naszą akcyę zwalczają, przyjmą zapewnienie, że z raz obranej drogi nikomu zepchnąć się nie damy. We walce z wyzyskiem broni nie złożymy w tem przeświadczeniu, że za nami stoi cała ludność miasta! Nie jest bynajmniej naszem dążeniem, podkopywać egzystencyę jakiejkolwiek grupy obywateli, trudniących się uczciwym zarobkiem. Ale mamy prawo żądać od pp. piekarzy, aby wówczas, kiedy głód, nędza i gryząca troska zatruwają życie tysiącom istot ludzkich, zadowolnili się trochę mniejszym zarobkiem i mieli współczucie dla tych, których trud życiowy jest tak ciężki i krwawy, a którym z takim mozołem przychodzi głód zaspokoić.

Obywatele! Wzywamy Was, abyście, jak dotąd, i nadal nie odmówili naszym usiłowaniom Waszego gorącego poparcia. Wywalczywszy pierwsze zwycięstwo, bynajmniej nie odpoczniemy. Przeciwnie, dążyć będziemy wytrwale i niezmordowanie do tego, aby ludność niezamożna nabywać mogła wszystkie niezbędne artykuły żywności za tanią i dostępną cenę. Nikt nie śmie nas wyzyskiwać przy zakupnie żywności, bez względu na to, czy sprzedawca jest żyd, czy chrześcijanin!

Wskutek założenia piekarni ludowej pp. piekarze wszędzie zniżyli cenę chleba. Pochwalamy ten czyn jako rozumny i witamy go z radością. Ludności zaś przypominamy, aby wszędzie baczyła, czy waga jest rzetelną i czy jakość chleba odpowiada cenie.

Co do nas, nadal stać będziemy czujnie na straży dobra niezamożnej ludności! Hasłem naszem jest ochrona ludzi pracy przed wyzyskiem! Pragniemy zawsze nieść ulgę tym, którzy spędzają życie w ciężkim znoju, a w nagrodę za to otrzymują niedostatek, troskę i nieustanne cierpienie".

Wkońcu jeszcze zaznaczyć należy, że majstrowie piekarscy zęby połamią, a piekarni naszej nie zniszczą. Z dniem każdym wzmaga się popyt na chleb z naszej piekarni, co dowodnie świadczy, że szerokie warstwy ludności są zainteresowane w utrzymaniu piekarni ludowej.

W ubiegłą niedzielę wieczorem wygłosił w sali ratuszowej zajmujący odczyt o twórczości Maksyma Gorkiego krytyk warszawski Grzegorz Glas (Avanti). Publiczność, głównie ze sfer robotniczych, jawiła się licznie na odczycie darząc prelegenta za starannie opracowany temat, zasłużonymi oklaskami.

Przed kilku dniami żołnierz tutejszego garnizonu odbywał wartę przy werku nr. 16. Podczas służby spalił mu się płaszcz. Z obawy przed czekającą go karą, biedaczysko zastrzelił się. Tak więc płaszcz żołnierski porwał za sobą jedno życie ludzkie.

KRONIKA.

Kraków, 9 stycznia.

Organizacya burżuazyi żydowskiej a socyaliści. Na niedzielnym wiecu żydowskim, odbytym we Lwowie, przemawiał także tow. dr Herman Diamand, którego mowę podajemy obecnie za „Głosem" lwowskim. Przemówił on w te słowa:

Byłem zdziwiony, gdy otrzymałem zaproszenie na dzisiejsze zebranie. Stało się to zapewne przez przypadek, gdyż bardzo mało jest węzłów, które nas łączą. Pozwólcie jednak i socyaliście wypowiedzieć swe zdanie w kwestyi tu omawianej. Nie wspomniano tu o tem, że kwestya żydowska jest kwestya społeczną. Absolutna solidarność wszystkich żydów jest niemożliwą, gdyż wśród żydów są klasy społeczne. Robotnicy żydowscy są związani serdecznymi węzłami z robotnikami chrześcijańskimi i prowadzą wspólną walkę z czynnikami, które powodują nędzę kraju.

Koło polskie prowadzi politykę antynarodową i antysemicką. Byłoby zbrodnią, gdybyście poprowadzili żydów jako ogon Abrahamowiczów i Głąbińskich, wrogów ludu polskiego, żydowskiego i ruskiego. (Oklaski). Nie będziecie nigdy popularnymi wśród żydów, jeżeli będziecie po stronie konserwatystów. I syoniści zapowiadają w ostatnim numerze swego organu ewentualne wstąpienie przyszłych posłów syonistycznych do Koła polskiego. Kapitulacya wobec konserwatystów zemściłaby się srodze.

Co się tyczy nowej organizacyi, wyraża tow. Diamand powątpiewanie, czy wytrzyma ona próbę ogniową. Odrębna organizacya żydów wywoła separatyzm i ściągnie na żydów wiele gromów. Z mego stanowiska, — zakończył mowca — jako socyalnego demokraty, nie może być ani mowy o uznaniu jakiejkolwiek solidarności międzypartyjnej wśród żydów.

Mowa tow. Diamanda była kulminacyjnym punktem zebrania. Nastąpiły potem nudne lub też wesołe wywody różnych panów, którzy pragnęliby zaznaczyć swoje istnienie.

W odpowiedzi jednemu z nich, zabrał głos powtórnie tow. Diamand i jeszcze raz zaznaczył, że żydzi powinni zawrzeć najściślejszy sojusz z demokracyą. Konserwatyści, klerykali i wszechpolacy są wrogami ludu.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Komisya kanałowo-drogowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Prezydyum przedłożyło plan robót brukowych na rok 1907, oraz projekt uporządkowania i wybrukowania rynku. Nad tym programem przeprowadzono dyskusyę, uchwały zaś zostaną powzięte dopiero na najbliższem posiedzeniu. Dla sprawy uporządkowania i wybrukowania rynku wybrano osobny subkomitet, który zbada przedłożony projekt.

Zjazd stronnictwa ludowego odbędzie się w Krakowie dnia 20 b. m. Uchwalony zostanie program akcyi przedwyborczej oraz wybrany nowy zarząd naczelny.

Pogrzeb Jana Stanisławskiego odbył się we wtorek po południu. Trumna była pokryta wieńcami. Przed gmachem Akademii sztuk pięknych przemawiał prof. K. Górski imieniem kolegów, dr Morawski imieniem uniwersytetu, p. Skoczylas imieniem uczniów. Nad grobem przemawiali pp. Ruszczyc, Dobrodzicki i Szczyliński.

Ozdoba centrum katolickiego, Stanisław Syc, niezadowolony z wyroku uwalniającego radcę miejskiego p. Nowaka, który o Sycu wyraził się wobec setek nauczycieli, „że jest ze społeczności nauczycielskiej wykluczony", odwołał się do sądu apelacyjnego o reparacyę swego honoru. Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna w krajowym sądzie karnym, zakończona zatwierdzeniem wyroku uwalniającego p. Nowaka. Ma więc agitator centrowy potwierdzenie przez dwie instancye, że nauczyciele nie chcą go znać. Niechże go teraz ks. Rublarz przytuli do swego łona.

Premie dla matek. Instytucya humanitarna „Kropla mleka, oraz biuro porady dla matek" ustanowi w bieżącym roku rozdzielanie premij między te matki i wychowawczynie, które odznaczą się starannem i wzorowem pielęgnowaniem niemowlęcia. Rozdawnictwo takich premij istnieje już w wielu podobnych instytucyach za granicą i uznane zostało ogólnie jako jeden z najskuteczniejszych środków dla podniesienia tak smutnego dziś poziomu hygieny wieku niemowlęcego. Warunek ubiegania się stanowi regularne uczęszczanie do wagi i kontroli w przepisanych terminach i ścisłe przestrzeganie wskazówek lekarza co do żywienia niemowlęcia. Prawo do uzyskania premii nie jest bynajmniej ograniczone do osób korzystających z „Kropli mleka"; owszem, pierwszeństwo będą miały matki karmiące. Nagrody wynosić będą po 10 K w złocie. Bliższych informacyj zasięgnąć można w lokalu instytucyi (Rynek, Pałac Spiski) codziennie od godz. 12—1 w południe.

Handlarze żywym towarem. Policya aresztowała Mojżesza Rebhuna, żołnierza 40 pułku piechoty i Judę Olzweiga, ślusarza, obu z Rzeszowa, którzy sprowadzili do Krakowa 15-letnią Esterę Hanft pod pozorem, że mają dla niej dobrą posadę. Posadą tą było umieszczenie jej w domu publicznym przy ulicy Zwierzynieckiej. — Ponieważ z właścicielką nie mogli się zgodzić co do swego „honoraryum", ta zawiadomiła policyę.

— **„Pomoc Bratnia"**, Towarzystwo domu zdrowia uczącej się młodzieży w Zakopanem, grupa krakowska, dziękuje niniejszem za 211 K 50 h otrzymane z przedstawienia komedyi Arystofanesa „Żaby", urządzonego przez Kółko miłośników dramatu klasycznego.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Wesołe kobiety z Windsoru", komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Kandida", sztuka w 3 aktach Bern. Shaw'a.

Piątek: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (popularne).

Sobota: „Aszantka", komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Aszantka", komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Szykany kolejarzy. Przed tygodniem został przeniesiony z warsztatów kolejowych przemyskich tow. Teofil Olearczyk. Przeniesiono go do Tarnopola. Jakkolwiek dyrekcya lwowska powiada, że przeniesiono go ze „względów służbowych", jednakże każdy człowiek, znający galicyjskich kacyków kolejowych musi przyjść do przekonania, że kara ta spotkała tow. Olearczyka, człowieka żonatego i ojca kilkorga dzieci, za jego pracę około rozwoju tutejszej organizacyi kolejarzy.

Tow. Olearczyk od kilkunastu lat mieszka stale w Przemyślu i od lat 16 pracuje w organizacyi i w partyi. Jego to główną zasługą jest, że organizacya kolejarzy przemyskich jest dzisiaj potężną. Dziwimy się, że dyrekcya kolejowa chwyta się dzisiaj jeszcze takich środków jak przeniesienie człowieka żonatego i ojca rodziny z jednego końca kraju na drugi, myśląc, że w ten sposób zniszczy organizacyę. Możemy uspokoić dyrektora Rybickiego i przyrzekamy mu, że organizacya kolejarzy będzie się i nadal rozwijać, a towarzysze, których się przenosi za ich pracę obywatelską, pójdą i będą dalej rozszerzali i głosili „zarazę socyalistyczną"...

Z Nowego Sącza otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! W kronice szanownego pisma z dnia 16 września 1906 Nr 254 pojawił się artykuł zatytułowany „Z magazynu kolejowego" w Nowym Sączu, wysoce mi ubliżający, zarzucający mi czyny karygodne, popełnione rzekomo na skarbie kolejowym, przyczem podniesiono, że pomimo powtarzania się takich artykułów, ani dyrekcya kolejowa, ani też podpisany na to nie reaguje. Po pojawieniu się pierwszego artykułu w „Naprzodzie", ck. dyrekcya kolei państwowych w Krakowie wydelegowała swego referenta dotyczącego oddziału do Nowego Sącza, który przeprowadził dochodzenia, a gdy te wykazały, że nie popełniłem żadnych nieprawidłowości, że zarzuty mnie czynione są niezgodne z prawdą, rzeczona ck. dyrekcya nie wydała żadnego zarządzenia. Po pojawieniu się artykułu z 16 września Nr 254, na prośbę moją uzasadnioną tem, że zależy mi na oczyszczeniu się z zarzutów mi czynionych tak wobec przełożonej władzy, jak wobec opinii publicznej, powyższa c. k. dyrekcya zarządziła przeprowadzenie ścisłego szkontra i śledztwa, a po przeprowadzeniu tych czynności przez organa c. k. dyrekcyi, otrzymałem od c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie reskrypt z dnia 24 listopada 1906 l. 71740 następującej treści:

Ze względu na tut. zarządzenie z 29 września 1906 l. 69526 zawiadamia się pana, że przeprowadzone w październiku 1906 szkontrum zapasów i inwentarza w stojących pod pańskim nadzorem magazynach kolejowych w Nowym Sączu, dało jak najkorzystniejszy rezultat, gdyż nietylko że nie skonstatowano żadnych ubytków, za które pan byś był odpowiedzialnym, ale owszem znaleziono nadmiar (Ueberschüsse) materyału zapasowego wartości 2227 K 27 h, oraz inwentarza ruchomego wartości 633 K 26 h.

W tym stanie rzeczy artykuł z 16 września 1906 Nr. 254 oraz artykuły go poprzedzające, a mojej osoby się tyczące, polegają na nieprawdziwych doniesieniach i fałszywem poinformowaniu Szanownej Redakcyi, która w imieniu prawdy i ustawy nie odmówi umieszczenia powyższego sprostowania i wyjaśnienia w łamach swego pisma, o umieszczenie których niniejszem najuprzejmiej proszę. Z wysokiem poważaniem *Franciszek Szczerbowski*, naczelnik c. k. zarządu magazynu materyałów c. k. kolei państw. w Nowym Sączu".

Z zaboru rosyjskiego.

Organizacya bojowa. W nrze 205 (z 8 go stycznia) „Robotnika", organu P. P. S. (frakcya rewolucyjna) znajdujemy następujące pokwitowania ze skonfiskowanych przez organizacyę bojową pieniędzy: ze stacyi w Sokołowie kolei nadwiślańskiej 290 rubli 72 kop., ze stacyi w Międzyrzeczu kolei nadwiślańskiej 662 ruble, ze stacyi w Dąbrowie Górniczej 1645 rb. 50 kop.; u pułkownika Obruczewa, zabitego pod Łukowem, skonfiskowano pieniędzy rządowych 156 rubli (prócz tego 2 karabiny, 2 pistolety i 2 rewolwery).

---

wodu, muszę stać się osobą tej samej sfery, co uczniowie, ich matki, pani Paulin. Skłaniam się już ku temu: czuję, że środowisko mnie przekształca, że mnóstwo sił składa się na to, by mnie zniwelować, wcielić.

Niestety, „dużo zachodu a mało rzeczy" więc naprzód doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że jestem nie dość za pan brat z moją koleżanką; mogłoby się zdawać, że zapomniałam frazeologii; chętnie zapytuję o związłe informacye tyczące się służby, uśmiecham się, jak mogę najszczerzej, szafuję uprzejmością, ale mimo usiłowań nie mogę nic znaleźć do zwierzeń. A prawdziwa zażyłość zasadza się na długości opowiadań, snutych z ust do ust, między kumoszkami.

Wiem, wiem o tem! wstydzę się swej oschłości: kobiety, które widziałam o czwartej przed szkołą na ożywionej rozmowie, zastaję jeszcze o szóstej na tem samem miejscu, przy tem samem zajęciu.

Ogólnie biorąc, grzeszę brakiem wesołości; mimo temperamentu, raczej figlarnego, mimo że zamiatam, ścieram, zapinam majtki z patentowanym spokojem, jest jednak chmurka jakąś. Zapożyczyłam pewien *tic* od pani Paulin; podczas szczególnie męczących lub wstrętnych czynności dmucham przez zaciśnięte wargi dwa, trzy tony, jak świst wydobywającej się pary: tun... tuntuntu tu tututu. To bardzo praktyczne, to przeszkadza myśleć, idzie się, idzie jak maszyna.

Ale prawdziwej wesołości ludu, nieświadomej i lekceważącej wszystko, tej zapewne po latach nabędę.

Tymczasem zafundowałam sobie małą rozrywkę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zamachy. We wtorek w Warszawie na rogu ulicy Smolnej i Jerozolimskiej ciężko raniono kulami rewolwerowemi dwóch agentów policyjnych. Wojsko nadbiegło i rozpoczęło strzelaninę, raniono pewnego młodzieńca. Ten zaczął uciekać, lecz go ujęto.

W poniedziałek wieczorem do restauracyi w Pabianicach zaszło 6 dragonów i 4 cywilnych. Wywiązała się między nimi sprzeczka, w trakcie której jeden z cywilnych Sidorenko, syn strażnika ziemskiego, kilku strzałami z rewolweru zabił dragona. Sidorenko zbiegł. Właściciela domu i restauratora, oraz 8 innych osób aresztowano, lokatorów usunięto i dom opieczętowano. Ślusarz zawinił, a kowala powieszono...

Policya warszawska. Nowi policyanci warszawscy są to prawie wyłącznie wysłużeni żołnierze. Wśród nich, jak podaje „Kuryer warszawski“, 90% stanowią prawosławni, tylko 10% — katolicy, podczas gdy dotychczas w policyi katolicy stanowili 40%.

Związki i stowarzyszenia. Od czasu ogłoszenia przepisów o legalizacyi stowarzyszeń w Warszawie i w powiecie warszawskim powstało 109 nowych związków, nie licząc kół Macierzy.

W liczbie nowo powstałych instytucyj znajduje się 11 instytucyj oświatowych, 2 historyczne, 2 ekonomiczno-społeczne, 1 gimnastyczna, 29 zawodowych, 37 towarzystw, spółek i kółek rolniczych, 3 muzyczne i śpiewackie, 2 partye polityczne (ugodowcy i polska partya postępowa), 1 klub polityczny (narodowo-demokratyczny), resztę tworzą instytucye dobroczynne.

Wybory. W Łodzi prawyborców jest nie więcej jak 21.314. Kradzież prawa wyborczego najbardziej dała się odczuć Łodzi, jako miastu fabrycznemu.

Z sądów Partya „Proletaryat“ zgładziła w zeszłym roku niejakiego Rubinsteina, jako zdrajcę i prowokatora. O zabójstwo podejrzewano 18-letniego Wincentego Sieczkę. W ratuszu Grün i inni oprawcy poddali go strasznym torturom, pod których wpływem Sieczka przyznał się do — pięciu zamachów. Na sądzie Sieczka odwołał zeznania, mówiąc, że pod wpływem tortur gotów był zeznawać wszystko, czego od niego chciano. Wobec braku wszelkich poszlak, sąd okręgowy Sieczkę uniewinnił.

Narodowo-demokratyczna pedagogika. „Przegląd społeczny“ podaje ciekawy fakt, wymownie świadczący, jakim duchem ożywione są szkoły narodowo-demokratycznej „Macierzy“. Oto 20-go grudnia 1906 r. wydalono wszystkich uczniów z trzech wyższych klas gimnazyum płockiego (utrzymywanego przez „Macierz“). Przyczyną wydalenia było to, że uczniowie zażądali, aby ich ks. prefekt nie zmuszał do obowiązkowego chodzenia na uczniowską mszę niedzielną i do pisania streszczeń z nauki po mszy.

Narodowa demokracya gwałtownie stara się klerykalizować szkoły, a z opornymi uczniami postępuje po moskiewsku, po apuchtinowsku.

Zamach na patrol. Z Łodzi donoszą o zamachu na patrol oficerski, skutkiem którego miało zginąć kilku oficerów.

Z caratu.

Czarna sotnia uchyla się od wyborów do Dumy. „Ruś“ donosi, że „Związek rosyjskich ludzi“ uchwalił nie brać udziału w wyborach do Dumy, gdyż według istniejącej ustawy wyborczej żydzi muszą w każdym wypadku zdobyć mandaty. Zwiazek chce w ten sposób zaprotestować przeciw istniejącemu stanowi rzeczy.

Z zaboru pruskiego.

Prześladowania pruskie. W „Gazecie Robotniczej“ czytamy: „Prokuratorya bytomska wdrożyła śledztwo przeciwko tow. Caspari'emu o rzekome podburzanie do nienawiści klasowej. Strasznej tej zbrodni dopatrzono się w artykule nr 91 „Gazety Robotniczej“ p. t. „Walka o język polski w szkole“. Towarzysza naszego chce się pociągnąć do odpowiedzialności, chociaż nie był i nie jest odpowiedzialnym redaktorem naszego pisma. Prokuratorya bytomska zdaje się skłaniać ku poglądowi, że wysuwanie żądania dla ludu polskiego — polskiej szkoły, jest karygodnem. Na to lud polski powinien zareagować, wysuwając to hasło jaskrawie w obecnej walce wyborczej“.

„Curiosa“ z niemieckiej nauki w zaborze pruskim. Do „Dziennika poznańskiego“ pisze pewien ojciec z Poznania: Siedmioletni mój synek, wróciwszy pewnego razu ze szkoły, pyta się matki: „Matko, co to jest za święto: *Maria im Gefängnis*“ (*Maria Empfängnis*). Przed świętami wrócił ze szkoły z taką nowiną: „Wie mama co nowego? *Jesus Christus ist verlobt*“. Pytam, co to znaczy, a on odpowiada: „No, pan nauczyciel mówił, że jak przyjdziemy do domu, mamy powiedzieć: *Verlobt sei Jesus Christus*“ (zamiast: *Gelobt*).

Zrzeczenie się mandatu. Ks. Kapica, postawiony w okręgu gliwicko-lublinieckim jako kandydat „narodowy“ do parlamentu, zrzekł się mandatu. Ks. Kapica, jak wiadomo, przy ostatnich wyborach występował jako kandydat centrowy, przeciwnik narodowców. A teraz „narodowcy“ gwałtem pragnęli mieć go w swoim obozie. Ale ks. Kapica widocznie woli pozostać czystym klerykałem, niż przebierać się w „narodowo“-klerykalne szaty. Inni księża górnośląscy dobrzeby zrobili, gdyby poszli za jego przykładem.

Ze świata.

Pościg za Lidwalem. Głośny ze swej afery z Hurką Lidwal jest w niemałym kłopocie. Oto pobrał on kaucye od rozmaitych ludzi, którym ofiarował posady w „swoim“ klubie. Klub zamknięto, ale Lidwal nie chce zwrócić pobranych kaucyj. Wobec tego interesowani postanowili pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej, pomimo starań jednak nie mogą wręczyć mu zawiadomienia sądowego. Znaleźli więc inny sposób, a mianowicie... zawiezienie przemocą Lidwala do sądu. Lecz i ten plan się nie udał. Jeden z pracowników, niejaki Łunin, przyłapał Lidwala kiedy jechał sankami, rzucił się więc w pogoń i zatrzymał go, żądając od rewirowego, aby obydwóch odesłano do cyrkułu. Rewirowy, osobisty znajomy Lidwala, zaaresztował Łunina, Lidwala zaś puścił swobodnie. Łunin jednak nie dał za wygranę. Wyrwawszy się z rąk rewirowego, rzucił się w pogoń, a dogoniwszy Lidwala na Newskim prospekcie, powtórzył poprzednią historyę. Zręczny jednak Lidwal i tym razem zniknął, zanim Łunin zaalarmował policyę.

Hrabia dzieciobójcą z oszczędności. W miejscowości francuskiej Mammes skutkiem bezimiennego doniesienia przedsięwziął sąd rewizyę w zamku hr. Aillarda de Chenay i znalazł w dole kloacznym zwłoki noworodka. Było to dziecię, które przed kilkoma dniami powiła hrabina. Właściciel zamku rozporsądzający skromnym majątkiem, ma już czworo dzieci, przybycie zaś piątego uważał za zbytnie obciążenie budżetu. Z tego powodu hrabina ukrywała się ze swoim stanem, a gdy wreszcie przyszło dziecię na świat, ojciec udusił je, zwłoki przechowywał przez kilka dni w bibliotece, a następnie wrzucił je do dołu kloacznego. Gdy sprawa wyszła na jaw, hrabina chciala przyjąć na siebie całą winę, ale mąż wobec sędziego przyznał się do winy.

Związek policyantów utworzył się w Tours (Francya). Zamierza on dążyć do polepszenia bytu policyantów i w tym celu rozlepił afisze, wzywające ludność do poparcia ich żądań. Prefekt kazał wojsku i żandarmeryi obsadzić koszary policyjne i wydalił 50-ciu policyantów ze służby.

Straszna groźba. Korespondent berliński „Daily Mail“ notuje krążącą po Berlinie pogłoskę, że cesarz ma być zdecydowanym — na wypadek, gdyby w pierwszym okręgu berlińskim, gdzie stoi zamek cesarski, wybrany został socyalista — opuścić zamek i zamieszkać gdzieindziej.

Jestto jedyny okręg berliński, z którego posłował do parlamentu niesocyalista. Teraz kandyduje tam tow. dr Arons.

Także „zamach“. Z Rzymu donoszą, że pewne indywiduum rzuciło do koszar straży miejskiej pudełko wypełnione prochem, które eksplodowało, nie wyrządzając szkody. Policyanci ujęli owo indywiduum, które nazywa się Monnazelli, jest byłym skazańcem, który był także trzymany w zakładzie dla obłąkanych.

Meteor. Z Klosterneuburga pod Wiedniem donoszą, że w ubiegłą niedzielę zrana zauważono tam piękne zjawisko natury, mianowicie spadek meteoru w kierunku na północo-zachód. Meteor był wielkości kuli kręglowej i otoczony blaskiem pięknej zieloności. Po 15 sekundach zjawisko to znikło, posuwając się w kierunku z Klosterneuburga ku Kierling i pozostawiając za sobą piękną smugę.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 9 stycznia).

Tępienie policyi.

Warszawa. (Pet. ag. tel.). Nieznani ludzie zastrzelili w Alejach Jerozolimskich dwóch agentów policyjnych. Nadchodzący patrol dał kilka strzałów za sprawcami, które zraniły pewnego przechodnia ciężko.

Zabicie naczelnego prokuratora wojennego.

Petersburg. Dziś o godzinie 9 rano **został zabity** strzałami z rewolweru **naczelny prokurator wojskowy Pawłow**. (Generał Pawłow głównie spowodował wprowadzenie sądów polowych. Pamiętnem jest posiedzenie Dumy, na którem Pawłow został zakrzyczany i prawie z sali wyrzucony. *Przyp. Red.*).

Rada państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3 po południu. Odczytuje się wnioski i interpelacye.

Konferencye.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś rano odbyła się konferencya prezydenta ministrów bar. Becka z przewodniczącymi klubów parlamentarnych w obecności wszystkich ministrów parlamentarnych. Bar. Beck przedstawił program prac parlamentarnych i prosił przywódców o poparcie. Program rządu zawiera 33 projektów do ustaw, między innymi: 1) ustawa o *numerus clausus*, 2) ustawa o ochronie wolności wyborów, 3) ustawa o nietykalności poselskiej, 4) nadzwyczajny kredyt wojskowy, 5) ustawa o taksach wojskowych, 6) kongrua, 7) kontyngent rekrutów, 8) przedłożenia w sprawie polepszenia płac urzędników, 9) ustawa o kolejach lokalnych, między niemi o wybudowanie linii Jasło-Konieczna, 10) ustawa o sądownictwie w najwyższym trybunale, 11) ustawa o domokrąstwie, 12) założenie centralnej kasy związkowej itd.

Poseł tow. Pernerstorfer sprzeciwił się odesłaniu ustawy o nadzwyczajnym kredycie wojskowym do komisyi bez pierwszego czytania.

Poseł tow. dr Adler złożył oświadczenie, że posłowie socyalno-demokratyczni nie będą robili trudności pracom parlamentu.

Bar. Beck zaproponował, aby posiedzenia odbywały się codziennie. Uchwały formalnej nie powzięto, gdyż przywódcy zastrzegli sobie, że muszą pierwej porozumieć się ze swymi klubami.

Wnioski nagłe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posłowie słoweńscy cofnęli swe wnioski nagłe. Z innemi stronnictwami w pierwszym rzędzie z radykałami czeskimi, układy o cofnięcie wniosków nagłych są w toku.

Przeciw gospodarce na kolei północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posłowie chrześcijańsko-socyalni zapowiedzieli interpelacyę do ministra kolei w sprawie nieporządków w ruchu na kolei północnej.

Poprawa położenia urzędników.

Wiedeń, Odpowiednio do oświadczenia, złożonego 19 grudnia 1906 w komisyi budżetowej, przedłożył dziś minister skarbu parlamentowi dwa projety ustaw, które zawierać będą zarządzenia na korzyść urzędników państwowych.

Przedłożenie pierwsze obejmuje żądanie 20-milionowego kredytu na mający być w r. 1907 przyznany, nadzwyczajny, jednorazowy dodatek. Suma ta będzie pokrytą z zapasów i nadwyżek kasowych.

Drugie przedłożenie obejmuje te daleko idące, ostateczne zarządzenia, które rząd zamierza przeprowadzić i wprowadzić w życie w roku 1908. Wedle tego dla urzędników państwowych, zamierzona jest potrójna akcya:

1) Podwyższenie dodatku aktywalnego;

2) pomnożenie klas płacy od III. do XI. rangi, połączone ze skróceniem terminu awansów w najniższych trzech klasach rangi;

3) skrócenie lat służby, potrzebnej do uzyskania emerytury z 40 na 35 lat.

Podwyższenie dodatków aktywalnych ma w ten sposób nastąpić, aby z jednej strony obecne dodatki zostały podwyższone we wszystkich klasach miejscowych: w piątej klasie o 10%, w szóstej, siódmej i ósmej o 15%, w dziewiątej, dziesiątej i jedenastej o 20%; z drugiej strony mają doznać polepszenia klasy miejscowe w swoim stosunku do Wiednia w ten sposób, aby dotychczasowe dodatki aktywalne, wynoszące 60, 50 i 40% wiedeńskiego dodatku, zostały podwyższone na 70, 60 i 50%, a dla miast, liczących wyżej 80.000 mieszkańców, utworzoną zostanie nowa klasa miejscowa, której przyznane będzie 80% podwyższonego dodatku wiedeńskiego.

Pomnożenie pięciolecia obejmuje we wszystkich klasach od trzeciej do jedenastej, z wyjątkiem dziewiątej rangi, po jednym stopniu płacy; w klasie dziewiątej dwa stopnie. W przyszłości najwyższy stopień płacy każdej klasy rangi równać się będzie najniższej płacy najbliższej wyższej klasy rangi.

Urzędnicy ponad lat 60 wykluczeni będą z przeniesienia do nowych stopni płacy.

Termin awansu w najniższych klasach rangi zostanie zniżony z 4 na 3 lata. Zniżenie czasu służby odnosić się będzie tylko do urzędników, którzy płacić będą dalszy dodatek emerytalny w wysokości $\frac{1}{2}$%, a ze sług tylko do dozorców więziennych, straży i agentów policyjnych i t. p. kategoryj, które z powodu trudnej służby zwykle nie osiągają 40 lat służby.

Równocześnie z podwyższeniem dodatku aktywalnego urzędników ma także nastąpić takie podwyższenie dla sług, a mianowicie na 55% w Wiedniu, 40% w pierwszej, 35% w drugiej, 30% w trzeciej i czwartej klasie miejscowej.

Sumę potrzebną na te zwiększone wydatki preliminuje rząd na $15\frac{1}{2}$ miliona koron, do czego atoli należy doliczyć wydatek 13 milionów, który powstanie z powodu rozszerzenia akcyi, zamierzonej także na kategorye innej służby państwowej, której pobory zostaną uregulowane w drodze rozporządzeń. Do kategoryi tej należą: personal pocztowy, kancelaryjny i sług pomocniczych, straż skarbowa i personal leśnictwa, urzędnicy i słudzy kolei państwowych.

Dla państwowego personalu nauczycielskiego wreszcie, obok polepszenia dodatków aktywalnych, zamierzone są pewne specyalne zarządzenia, jak zrównanie profesorów szkół średnich z nauczycielami państwowych szkół przemysłowych, wliczenie lat suplentury i asystentury i t. d.

TELEGRAMY

z dnia 9 stycznia.

Przeciw kolejom prywatnym.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z powodu ostatnich wypadków na linii kolei koszycko-bogumińskiej zarządziło ministerstwo śledztwo dla zbadania, o ile kolej daje gwarancyę co do bezpieczeństwa ruchu. Mają być przedsięwzięte energiczne zarządzenia.

Sejm pruski.

Berlin. (B. Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przedłożył minister skarbu Rheinbaben budżet. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Po wyborze prezydyum rozpocznie się na piątkowem posiedzeniu pierwsze czytanie budżetu.

Parlament francuski.

Paryż. Nowa sesya parlamentarna została wczoraj otwartą. Wybór prezydenta odroczono do czwartku, w którym to dniu dokona także senat wyboru stałego wydziału.

Sprawy francuskie.

Paryż. Na Radzie ministrów w pałacu Elizejskim referował minister spraw zewnętrznych Pichon o wydarzeniach w Marokku. Minister wojny Picquart mówił o swej podróży do Tunisu. Minister wyznań Briand doniósł, że budynki opuszczone przez biskupów i seminarya przeznaczone będą dla celów naukowych lub na pomieszczenie muzeów. Na przyszłem posiedzeniu, t. j. we czwartek, zajmować się będzie Rada ministeryalna kwestyą wprowadzenia telegrafu bez drutu i sprawą zniesienia trybunałów wojskowych.

Chcą się wyłgać.

Paryż. Ze strony klerykalnej donoszą, że skonfiskowane w seminaryum w Wersalu papiery wartościowe pochodzą z legatów i są w większej części przeznaczone na msze i stypendya. Podana suma jest zresztą przesadzona. Dzienniki klerykalne donoszą, że wartość skonfiskowanych papierów wartościowych w Wersalu 1,200.000 franków.

Śmierć szacha.

Teheran. (B. Reutera). Stan zdrowia szacha jest bardzo poważny. Sądzą, że szach nie przeżyje dzisiejszej nocy. Ministrów powołano do pałacu.

Teheran. Szach perski umarł wczoraj o godz. 11 w nocy. Urzędownie ogłoszono wiadomość o śmierci szacha dopiero o godz. 9 rano.

Pokonanie Rajzulego.

Kadyx. Dwa krążowniki i jeden torpedowiec odpłynęły dzisiaj pod wodzą kontradmirała Matta do Tangeru.

Londyn. „Times“ donosi z Tangeru, że jeden z żołnierzy Rajzulego doniósł jego korespondentowi, iż po stronie Rajzulego w Zinat walczyło tylko 66 ludzi, z których trzech padło, a 5 zostało rannych.

Zbrojenie się Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. Sekretarz stanu dla wojny Taft zarządał w komisyi parlamentarnej w sposób stanowczy wzmocnienia artyleryi.

Monopol cukrowy w Japonii.

Tokio. Członkowie partyi rządowej uchwalili domagać się od parlamentu zaprowadzenia państwowego monopolu cukrowego.

Przegląd społeczny.

Włoskie organizacye zawodowe w r. 1905 osiągnęły znakomity rozwój. Liczą teraz: górników 2065, metalowców 23.175, kamieniarzy 911, szklarzy 1157, budowlanych 26.653, drzewnych 3163, litografów 770, garbarzy 1453, kapeluszników 3590, kolejarzy 24.750, drukarzy 8737, szewców 4095, piekarzy 4669, marynarzy 20.462, robotników w warsztatach państwowych 8412 i t. d. — razem około 200.000 zorganizowanych robotników. Dochody ich są też pokaźne, np. kolejarze lirów 202.724, budowlani 62.227, drukarze i litografi 55.064 itd.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Baczność towarzysze murarscy w Krakowie!** We czwartek 10 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się zgromadzenie poufne w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Posiedzenie komisyi kontrolującej** Związku stow. rob. w Krakowie odbędzie się we czwartek 10 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w lokalu własnym.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. We czwartek 10 stycznia odczyt: **„Rozdział kościoła od państwa we Francyi“**. Początek punktualnie o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Powszechna robotnicza kasa dla chorych i wsparć, Bielsko-Biała
(Allgemeine Arbeiter Kranken-und Unterstützungskasse Bielitz-Biała

W powyższej kasie jest do obsadzenia posada

sekretarza.

Ubiegający się muszą władać językiem polskim i niemieckim i winni swoje oferty, własnoręcznie napisane, najpóźuie do 1. marca 1907 wnieść do biura kasy, Schollgasse 3 w Bielsku. 33

Osoby, które były zatrudnione w kasach chorych mają pierwszeństwo. Płaca i czas pracy będą umówione. Zarząd.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowano

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com. w Krakowie skład główny **Rynek 14.**

Kalosze i Śniegowce  po niebywale niskich cenach.

Kalosze mezkie po 2 złr. 25.	Kalosze meskie „Slipery" po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dzieciece po 1 złr. 10.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 291



„THE GRESHAM"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 33,743.421·70.

Wyciąg ze sprawozdania przedłożonego dnia 17-go maja 1906 roku Walnemu Zgromadzeniu w Londynie.

1. Ogólne dochody w roku 1905	K	32,677.080·—
2. Ogólny stan czynny z dniem 31. grudnia 1905	„	223,817 069·—
3. Wypłacone polise	„	515,093 054·—
4. Ogólna nadwyżka z dniem 31 grudnia 1905	„	7,223 290·—

Użycie nadwyżki:

Udział w zysku ubezpieczonych	„	5,295.843·—
Dywidenda i odsetki		726,575·—
Dalsza rezerwa na wypadek zniżenia stopy procentowej	„	1,200 000·—
	K	7,223.290·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami (ubezpieczenie na życie, starość i dzieci) przesyła się darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse Nr. 1.

Jeneralna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29 I. piętro.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin

CENY UMIARKOWANE.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe 565

FRAM — z watą — „Salvesol-Noris"

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nie dziwn go, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL".

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 Korony. 10 cygarniczek 1 K 20 h. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwo lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia. 526

ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana. ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca zwana „Pragską maścią domową" okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.

Przesyłka pocztą codziennie.

1 wielka puszka 70 hal. 1 mała puzzka 50 hal.
Pocztą zostają wysyłane opłatnie do każdej stacyi Austro-Węgier — po nadesłaniu 3 kor. 16 hal. 4 puszki, 7 kor. — hal. 10 puszek
wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżożoną ma kę ochronną.

Główny skład: B. Fragnera, c. i k. nadw. dostawcy

APTEKA „ZUM SCHWARZEN ADLER"
Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr 203.
Na składzie w aptekach Austro-Węgier.
w Krakowie w zamożniejszych aptekach

32 **Kocypienta**

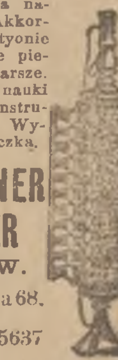
poszukuje adwokat Dr. Edmund Reiner w Krakowie.
Posada zaraz do odjęcia.

Bez nauczyciela i bez znajomości nut



Może każdy na naszym konc. Akkordeonie i Fletyonie grać wszystkie pieśni. tańce i marsze. Podręcznik do nauki do każdego instrumentu darmo. Wysyłka za zaliczką.

KAPELLNER i HOLZER
KRAKÓW.
ul. Dietlowska 68.



Nr. 5649 Nr. 5637

Nr. 5649 Konc. Akkordeon z 10 klawiszami, 2 basami, długość 36 cm K. 2·50, na 8 klawiszy K. 2·50. Nr. 5647 Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami, długość 36 cm. kor., 3·90

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami zajmujących nowości, na żądanie darmo i opłatnie. 17

50 proc.

oszczędza się, sporządzając znakomite likiery zapomocą esencyi likierowych „Monopol". Główny skład: Drogueryа Menkesa, Lwów, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Cenniki i przepisy darmo. 706

ZAWIADOMIENIE

Dom Towarowy

Abrahama Lindenbauma

został przenieslony na ulicę Dietlowską l. 41—43,

Obuwie we wielkim wyborze, towary modne, bielizna, trykoty, pończochy, kalosze i t. d.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ceny stałe.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Lekcyi francuskiego

języka literatury i konwersacyi u nauczycielki posiad. dyplomy Uniwersytetu Paryskiego („Certificat d' Etudes françaises") oraz kursów „Alliance Française" adr. ul. Siemiradzkiego L. 14, II. piętro (od $11^1/_2$—$1^1/_2$). 7

BUDZIK



z 1 dzwonkiem	złr 1·20
z 2 dzwonkami	„ 1·50
świecący w nocy	„ 1·60
marki J.	„ 2·—
budzik kolejowy	„ 2·50
z mechan. grającym	„ 4·25

3 letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie pieniądze z powrotem.

— Wysyłka za zaliczką. —

MAX BÖHNEL
zegarmistrz
Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27
telefon 3523-

Żądajcie darmo i opłatnie mojego cennika z 2000 obrazami. 64

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką. Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

Wydawca Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).